

# TRAMWAJ 53

*Pismo uczestników i sympatyków InO*



Wydawca: Polskie Towarzystwo  
Turystyczno - Krajoznawcze  
Zarząd Główny Komisji  
Imprez na Orientację  
00 – 075 Warszawa;  
ul. Senatorska 11

Zespół redakcyjny: zespół ds. wydawnictw Komisji InO ZG PTTK

Redaktor naczelny: Iwona Strzelecka  
87 – 100 Toruń;  
ul. Szosa Chełmińska 156 m 33  
[iwonkastrzelec@poczta.onet.pl](mailto:iwonkastrzelec@poczta.onet.pl)  
GG 9073575

Autorzy artykułów: Lidia Dombzalska, Waldemar Fijor, Jakub  
Kaczyński, Iweta Olszewska, Zbigniew  
Tarnowski, Romek Trocha, Dariusz Walczyna,  
Andrzej Wysocki

Druk: SKAUT.PL

Nakład: 150 egzemplarzy



Data wydania: **Czerwiec 2006 rok**

## Spis treści:

Zaproszenie na DInO.....	4
Wilczyn Leśny .....	5 – 6
GOSK 3 – 5 marca 2006 RUMIA .....	7 - 11
WIOSNA 5 – 7 maja 2006 PILCHOWICE .....	12 - 13
Z prac komisji InO ZG PTTK .....	14
Wnioski po kampanii sprawozdawczej.....	15
Zmiany w regulaminach 2001 - 2005.....	16 - 22
Budowa trasy na orientację jest dziełem.....	22 - 27
Ku przestrodze .....	27 - 31
Dzierżoniowski Informator ZnO nr 2 (1969).....	31 - 37
Konkursy 2005 za nami – uzupełnienie .....	38 - 39
InO SUDOKU .....	40



WIOSNA 2006 – kol. Darek Z.

Szanowni koledzy i koleżanki inowcy, chcielibyśmy zaproponować  
wam inną od wszystkich  
można by powiedzieć ekstremalną imprezę na orientację.



## 3. D.I.N.O TROPHY

która odbędzie się w dniach 25-27 sierpnia 2006 roku w okolicach  
Torunia.

Celem imprezy jest rozegranie zawodów w Imprezach na  
Orientację  
na następujących warunkach :

ogólny limit czasu na pokonanie całej trasy  $3 \times 8h = 24 h$   
zawody podzielona na trzy części po 8h (4 etapy InO w każdej  
części  
(razem 12 etapów InO), + dwie przerwy po ok. 2-4 h

**szczegółowe informacje na stronie**  
<http://www.dino.tii.pl>

## Wilczyn Leśny



(dawniej

Ruiny kaplicy cmentarnej

Wilczyn k. [Obornik Śląskich](#)  
Wilczyn Leśny), niem.

*Heidewilxen* – [wieś](#)

w [woj. dolnośląskim](#),

w [pow. trzebnickim](#),

w [gminie Oborniki Śląskie](#),

położona przy drodze [Oborniki Śląskie - Trzebnica](#). Obecnie znana jako wieś letniskowa, jest jedną z najwcześniej wymienianych w dokumentach wsi powiatu trzebnickiego.

Już w dokumencie [Bolesława Wysokiego](#) z [1175](#),

zatwierdzającym posiadłości [cystersów](#) w [Lubiążu](#), wśród dóbr należących do zakonu wymieniona jest karczma w Wilczynie (*taberna in Wiltsin*). Ostatecznie cała wieś została zatwierdzona jako dobro klasztorne przez [Henryka Brodatego](#) w dokumencie z [1202](#) (*item Vilxino sicut a quibusdam eidem est collata monasterio*).

Wskutek [reformacji](#) Wilczyn przestał być dobrem klasztorным – większość mieszkańców była wyznania [luterańskiego](#). Do [1945](#) we wsi znajdował się dwór rodziny Lauterbachów oraz kościół ewangelicki. Wojnę przetrwała neogotycka kaplica na dawnym cmentarzu ewangelickim, obecnie nieużytkowana. W krypcie kaplicy zachowała się zniszczona płyta nagrobna Lauterbachów.

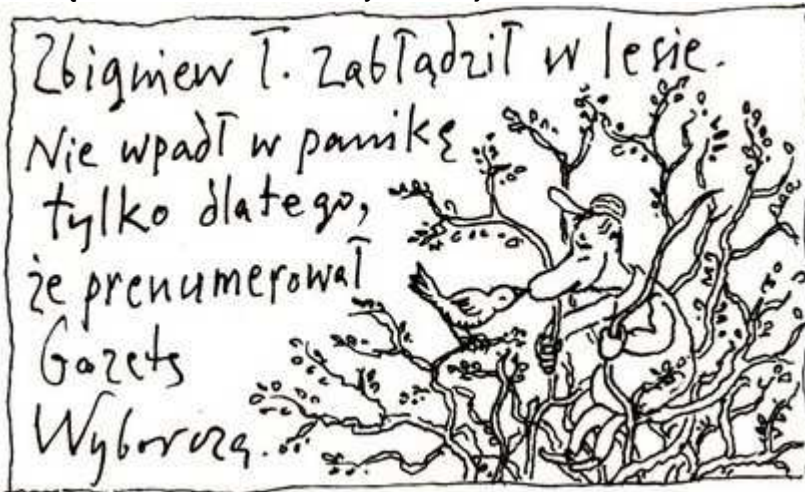
Wilczyn Leśny jest malowniczo położony wśród [Wzgórz Trzebnickich](#). Sąsiadują z nim Lesiste Wzgórze – jedno z nielicznych zalesionych odgałęzień Wzgórz Trzebnickich. W odległości około kilometra za wsią znajdują się dwa stawy rybne, pełniące funkcję hodowlaną (głównie hodowla [karpia](#)) oraz rekreacyjną (kąpielisko).

W pobliskich lasach (między Obornikami a Wilczynem) przez kilka kilometrów ciągnie się stary rów przeciwczołgowy, zbudowany przez Niemców w czasie [II wojny światowej](#) dla utrudnienia przejazdu wojskom radzieckim. W przeciwległych lasach znajduje się również tor [motocrossowy](#) "Wilczy Jar" Obornickiego Klubu Motorowego - będący miejscem licznych imprez związanych ze sportami motorowymi - w tym Mistrzostw Polski.

[W latach 1975-1998](#) miejscowość należała administracyjnie do [województwa wrocławskiego](#).

=====

Hej,  
Piszą o nas w Gazecie Wyborczej:



Znalazła w natłoku informacji  
Ewa Tarnowska

## GOSK 3 – 5 marca 2006 RUMIA

Pobudka o 7 rano w sobotę! O 8:30 uroczyste otwarcie imprezy! Przemówienia, wręczania jakiś dyplomów itp., itd. Godzinę zerową wyznaczono na 10:15, my dostaliśmy 37 minutę startową, więc wg zegarka 10:52. Byliśmy zespołem 15. Wypiliśmy jeszcze kawę, cieplejsze ubranie, no i w drogę na start!

Prawie od razu zrobiło się śmiesznie, bo - pomyliliśmy starty! Zamiast iść na start dla seniorów, poszliśmy w odwrotnym kierunku, na start juniorów! Do każdego z tych startów było około 2 km od bazy i to w przeciwnych kierunkach! Przeszliśmy już kawał lasu, kiedy coś nam słońce nie pasi! No i dziki bieg z powrotem! Bo nasz start był w zupełnie odwrotnym kierunku. Mało trupem nie pałam, ale dowlokłam się na ten start! Na dzień dobry mieliśmy 10 minut opóźnienia, a limit czasu wynosił 130 + 40 minut.

Dostaliśmy mapę! Trasa nazywała się „Zabawa na okrągu” i faktycznie, kółeczek było sporo! Właściwie same kółeczka! Zaznaczonych było 12 punktów, z tego obowiązkowo trzeba było znaleźć trzy, oznaczone normalnie 1, 2 i 3. No i najlepiej znaleźć wszystkie pozostałe też!

Ja zaczęłam rozumieć cokolwiek przy pierwszym odnalezionym punkcie! Były trzy lampiony, w niedużych odległościach od siebie i trzeba było dojść, który z nich to ten właściwy i jeszcze, czy to jest PK A czy B, czy C itd.

Po dojazdach samochodowych z różnych stron... bliżej (Ustka) i dalej (Radzyń Podl. i Wawa) samotnie i czasami po 6 osób w aucie (choćby to i była Wisłostrada w stołecznym grodzie Syreny) dotarliśmy do Rumii w piątkowy wieczór. W tym tłoczonym samochodzie znanej marki na „M”, ale nie Maybach było i wesoło i ambitnie czasami☺

W sobotni słoneczny, mroźny poranek po oficjalnym rozpoczęciu nastąpił start☺ W zasadzie najpierw dojście do startu☺ To ważny element zawodów☺ A my postanowiliśmy oszczędzić czas i wsiedliśmy do tramwaju, jak nam się wydawało na start☺ Taka bezkrytyczna jazda zaprowadziła nas na manowce☺ Nauczka, żeby nie chodzić w ciemnym tramwaju z wyrosniętymi juniorami☺ Za to rozgrzewka, zagrzewka (ale nie zgrzewka, jeszcze) były jak się patrzy☺ No i patrzyłem, czy aby na pewno uda się nam teraz dotrzeć w całości na start☺ Udało i tylko z małym spóźnieniem, który już wliczał się w czas. Ale zdążyliśmy zapiąć ochraniacze, łyknąć po łyku kofeiny i... zacząć czytać mapę.

Mapa całkiem pokombinowana☺ Po rozważeniu kolejnych wariantów przejścia ruszamy. Zgodnie z planem na najbliższy PK. Trochę przejścia drogą, odległość, wejście w las, odległość i dużo grzebieni☺ Tak, to było już czesanie terenu w poszukiwaniu właściwego PK. Rozejrzeliśmy się, jeden lampion, drugi, Zbyszek, drogi, dołki, znowu Zbyszek.

Z ogólnego rozpoznania terenu i mapki wydedukowaliśmy, że jest to PK A i w drogę! Potem się okazało, że to był PKG. Punkty cyfrowe miały być potwierdzone w kolejności obowiązkowej, ale my zaczęliśmy w odwrotną stronę! Znaleźliśmy PK E, który był jednocześnie PK3. Po lesie pętało się mnóstwo ludzi i każdy szukał, czego nie zgubił!

Chodziło się rewelacyjnie, raz dołek, raz górka, czasem zapadałam po kolana w śniegu! Na szczęście pogoda była znakomita – lekki mroziak, puszysty śnieg i piękne słońce. Pomocy wielkiej ze mnie nie było, ale jakoś się wlokłam. Jeszcze na tym pierwszym etapie jakoś mi szło, chociaż już zaczynałam paść niechęcią do lodowca, który tak pięknie urozmaicił te tereny. Górki i dolinki, dolinki i górki, z tym, że miałam wrażenie, że górek jest zdecydowanie więcej!

W każdym bądź razie znaleźliśmy te obowiązkowe punkty i jeszcze parę innych! Na 12 mieliśmy 9! Ponoć całkiem nieźle! Koniec etapu też był fajny, bo zginęła nam nieco meta w efekcie... skrót do mety z ostatniego PK. Ale się znalazła w końcu!

W teorii etap miał około 4 km, do tego do startu 2 km (ale my zrobiliśmy około 4 km), potem zgubiliśmy metę, więc kolejne metry! W sumie chyba z 10 km! Na mecie oddaliśmy kartę i była chwila odpoczynku! Pożariliśmy po drożdżowce i wypiliśmy gorącej kawy z termosu!

No to bierzemy! I dalej wg przyjętego wariantu. Po jakimś czasie mała wątpliwość, ale skręcamy i po grzbiecie w śniegu docieramy do kolejnego miejsca. PK nie było, ale skrzyżowanie i jest PK3. Dalej od końca zaczęło jakoś (tylko gdzie to „ć”) iść. Kolejne punkty, nawet wypadały w miarę dobrze, chociaż oczywiście problemy ze stowarzyszami. Przy PKE mijamy Marka i lecimy dalej, niby to na azymut, ale po morenie się nieco rozjeżdżało i w końcu na chybił trafił, choć bardziej trafił! Wymijanka z zespołem Witka i Andrzeja i kilka cennych słów! Dobrze, że wiedzieliśmy, gdzie jesteśmy! Kolejne górki, dolinki, drogi i znowu górki, ale całkiem zgrabnie punkty się odnajdowały na właściwych miejscach. Oczywiście darowaliśmy sobie kilka PK, bo i tak nie było sposobu na ich szybkie zlokalizowanie, a czas tykał.

Po ostatnim znalezionym PK wzięliśmy azymut na metę i skrótom mieliśmy szybko trafić. Skrót okazał się być.. krótszy nawet niż myśleliśmy! a układ drożni inny i w końcu aż cofaliśmy się, ale meta stała na właściwym miejscu.

Kilometry już w nogach nieźle mieliśmy, wliczając zwiedzanie okolic startu juniorów, jazdę tramwajem na stojąco i marsz do startu i etap 1. A na mecie jeszcze jakiś piesek jakby wyrośnięty asystował nad prawidłowym przebiegiem wymiany pomiędzy etapami oraz konsumpcją.



Zmoczyłam sobie spodnie na tyłku, bo MUSIAŁAM usiąść, a do dyspozycji był tylko kawał oszronionego betonu! I zaraz z tej mety był start do drugiego etapu! Nowa karta startowa i nowa mapa! Trasa pt. „Układanka”. Długość trasy oficjalnie 3,6 km! I 12 punktów do zdobycia! Przyznaję się bez bicia, że z tej drugiej mapy nie rozumiałam kompletnie nic! Tzn. przeczytałam opis i cześć! Mapa to był kwadrat, podzielony na 16 kwadracików! W każdym kwadraciku wycinek mapy z zaznaczonymi punktami! Ale czasem to normalna mapka, a czasem taka z poziomcami! Dodatkowo trzeba było te kwadraty poprzesuwać, ewentualnie poobracać, a niektóre były odwrócone jak w lusterku! Jak dla mnie czarna magia! Pocięchą było to, że większość spotykanych po drodze inowców nie bardzo na początku kumała mapkę! Narzekali i w ogóle, ale w końcu wszystko jakoś poszło! Trochę było błędzenia, poszukiwanie wąwozu, w końcu dotarliśmy do miejsca, gdzie były punkty i pełno ludzi! W sumie znaleźliśmy 9 punktów i ten etap poszedł nam najlepiej☺ A ja już spuchłam! Całkiem jawnie klęłam pod nosem na ten piekielny lodowiec! Każda najmniejsza górka urastała w moich oczach do rozmiarów co najmniej Kilimandżaro! Potem poszliśmy do mety! Górka, zejście, górka, zejście, znowu górka! I wreszcie ostatnie zejście! Które bardzo mi się spodobało! Niemalże pionowo w dół - około 300 metrów, drzewa i krzaki, śnieg, miejscami wilgotne liście!

Zjedliśmy, popiliśmy i krótki odpoczynek w okolicznościach przyrody przez kilkanaście minut przed II etapem.

Mapa w teorii Układanka wydawała się stosunkowo łatwa, ale po bliższym przyjrzeniu jednak niekoniecznie. Klika kwadratów z warstwicami, inne z drożnią albo granicami kultur. Do tego mogą być obrócone i/lub zlusterkowane. Ruszyliśmy na PK1 a potem na Układankę. Droga szeroka, potem trochę ludzi i wzniesienia po bokach. Niektórzy już wyciągali grzebienie, a my od razu w las... i czesaliśmy, czesali... w końcu wyszło, że już za daleko jesteśmy, bo las się kończył. Czasem ktoś się pokazał na trasie, ale też z grzebieniem. W końcu udało się wejść na teren jakby znajomy z wycinków i nawet parę PK się udało znaleźć. A po nich kolejne.. i nieoczekiwanie całkiem niezłe pod koniec wyszło, chociaż już kierowaliśmy się w stronę mety.

Jak się nieco później okazało, to właśnie na tym etapie poszło nam najlepiej. Może dlatego, że najmniej się zastanawialiśmy, ale połączyliśmy niezłe☺

W szczególności sama końcówka, gdy po ostatnim PK na górze do mety należało zejść stromym długim zboczem. Z przodu widziałem Andrzeja, a za nim schodził Witek. Potem my☺ Na początku z pewną taką nieśmiałością, ale dalej jakby szybciej. Dobrze, że jednak uważnie, bo w jednym przypadku tylko kawałek gałęzi uratował mnie przed toczeniem, zamiast schodzenia.

Schodziliśmy w sposób interesujący! Była to (cytat): „jazda na butach po muldach między drzewkami” Super! Schodziłam, a właściwie zsuwałam się w dół, łapiąc się drzew i krzaków, część drogi zjechałam na tyłku, część na butach w pozycji Małyśza na progu! W ten sposób błyskawicznie dotarliśmy do mety! Usiadłam na szlabanie i usiłowałam złapać oddech! Chwila przerwy! Potem dojście do Bazy, zdjęcie mokrych ciuchów, obiad w szkolnej stołówce, kawa, ciepły śpiwór! Zakryłam się po uszy i zasnęłam! Byłam tak zmęczona, że nie przeskadzały mi jarzeniówki pod sufitem, odzywki brydżowe i głośne dyskusje na temat InO, polityki i takich tam! Obudziłam się po dwóch godzinach! I powlokłam się do łazienki umyć kubki po kawie! Zerknęłam w lustro i jęknęłam! Wyglądałam koszmarnie! Zaspana, włosy odgniotły mi się pod czapką, grzywka w strąkach opadała na oczy! Ale w końcu nie na wybory piękności tu przyjechałam!

Godzina zero o 22:15! Odpowiednio wcześnie wyszliśmy, bo do miejsca startu było ok. 3 km! Szło się ok. potem zrobiło się gorzej, noc, wertepy, śnieg, mróz! Mały rogalik księżycy dużo światła nie dawał! Ale Orion wesoło mrugał! Czasu nam zaczęło brakować, spieszyliśmy się jak do pożaru, a po dotarciu na miejsce okazało się, że start przesunięty o 10 minut!

Noc w lesie, zawsze bałam się lasu nocą. Teraz też czułam jakiś niepokój, ale szybko mi przeszło, bo

Ale dobrym sposobem okazał się ślalom specjalnie gigant (nie na gigantcie) ruchem tłoczno-posuwistym z przysiadem zakręcanym☺ i to pomiędzy drzewami☺ Zbocze skierowane w kierunku południowym miało już coraz mniej śniegu, ale nadal można też było zjeżdżać... a zamiast nart służyły podeszwy butów. Meta okazała się znajoma, bo była przy wejściu na dojściówkę w lesie☺

Po odpoczynku małym rzuciłem tempo powrotne do bazy. W końcu tam czekała kawa, suche ciepłe ubranie i bieżąca woda. Do tego również stołówka już z obiadem o zaskakującym menu☺

Udało się nawet znaleźć chwilę na odpoczynek.. i mały spacer z Januszem w niedaleko okolicy bazy, gdzie odbyły się zakupy w celu odnowienia utraconych w czasie InO płynów,

Potem czekały mnie same atrakcje, czyli zebranie Komisji - III Plenum, na którym poruszono kilka bieżących spraw.

I można było się zacząć przygotowywać do etapu nocnego. Najpierw latarki i tu pech☺ Świeża czołówka, która miała przejść chrzest bojowy, przeszła odlutowanie kabelków i koniec☺ Dobrze, że udało się w trybie awaryjnym zakupić w sklepiku Neptunowym zastępczą☺

W końcu ruszyliśmy na godz. „0” do lasu. Spacerem, w przeciwieństwie do wielu zmotoryzowanych. Trasa dojścia okazała się być całkiem wyczerpująca, szczególnie odcinek końcowy, chociaż dojście, chociaż

<p>pętało się tam mnóstwo Inowców!  Dostaliśmy mapkę z trasą pt. "Nocka". To była jedyna mapa, która dla mnie była w miarę czytelna! Poza poziomicami, chociaż też nie najgorzej, bo miałam dobrych nauczycieli geografii! Plan był taki, że znajdziemy parę punktów i wracamy! Punktów było do zdobycia w sumie 14, my mieliśmy 5 i zeszlśmy z etapu☺ Na mecie się trochę zdziwili, ale co tam☺ My schodziliśmy, a dopiero startował ostatni zespół. Po północy byliśmy już w bazie!  Nie miałam siły już na nic! Wskoczyłam w dres i do śpiwora! Zasnęłam błyskawicznie i mocno i bez snów!</p> <p style="padding-left: 40px;">To było fajne przeżycie, coś zupełnie nowego w moim życiu! Podobało mi się, tylko sił mi zbrakło!</p>	<p>bardzo ładnie i pomysłowo wyglądało oświetlenie zniczami, umieszczonymi na śniegu przy trasie dojścia. Na stracie dość szybko poszliśmy z mapą w las. Trasa zapowiadała się ciekawa i od razu ruszyliśmy. Latarki nawet działały nadal i w drogę. Pierwsze PK jakoś szybko złapaliśmy. Plan był takim że wyłąpimy PK na wycinku z punktami cyfrowymi i potwierdzimy, a potem wracamy na metę. W sumie... wróciliśmy zanim Andrzej z Wojtkiem wyruszyli na trasę tego stepu.</p> <p>Potem już tylko spacer do Bazy można było spokojnie płożyć się spać. Chociaż zanim to nastąpiło, to kolejne zespoły zaczęły już wracać również z trasy.</p> <p style="padding-left: 40px;">GOSK okazał się bardzo sympatyczną imprezą i można było poznać wiele nowych nieznanych miejsc, a ukształtowanie powierzchni sprawia nadzwyczajnych.</p>
<i>Lidia Dombrzańska</i>	<i>Dariusz Walczyna</i>



## WIOSNA 5 – 7 maja 2006 PILCHOWICE

5- 7 maj 2006 Lwówek Śląski. Tym razem na zawody jechaliśmy pierwszą klasą - wygodnym samochodem. Dotarliśmy dość późno, była już prawie 22.00. Baza zawodów była do przyjęcia, jedynie co mnie lekko denerwowało to brak zasięgu. Najśmieszniejsze było to, że na terenie bazy zasięgu brak a lesie zasięg miałam pełny.

Teren wokół bazy był przyjemny dla moich oczu. Poza tym mieliśmy dużo szczęścia, pogoda nam dopisała. Na okoliczność obecnie panującej aury to prawie cud.

Noc z piątku na sobotę była wolna, więc mogliśmy sobie posiedzieć i porozmawiać na świeżym powietrzu. Jeżeli komuś zrobiło się zimno, dzięki Packowi mieliśmy alternatywę nie do odrzucenia, ponieważ przyjechał swoim „ wielkim samochodem ”☺ Nad ranem „ obrady ” odbywały się już tylko w samochodzie - tak naprawdę nie wiem ile tam osób się zmieściło.

W sobotę rano obudziło nas słońeczko. Tym razem Darek Hajduk wyprowadził się na korytarz, więc te dwie czy trzy godziny można było spokojnie przespać☺

Rozpoczęcie imprezy było bardzo krótkie i ubogie jeśli chodzi o informacje dotyczące czekających nas zmagani na poszczególnych etapach. Zaraz po rozpoczęciu zbieraliśmy się do wyjazdu - część osób jechało autokarem, część samochodami. Zobaczcie jak wszystko się zmienia, jeszcze kilka lat temu jak ktoś przyjechał na zawody samochodem to był szok. Prawie wszyscy korzystali z usług naszego drogiego PKP, a teraz ? W końcu wyruszyliśmy na trasę etapu pierwszego a następnie drugiego. Jak, wcześniej wspominałam pogoda była przepiękna, słońeczko pięknie się do nas uśmiechało.

Trasy etapów były przyjemne i nie specjalnie skomplikowane, czas ustalony przez budowniczego pozwalał na przejście etapów spacerkiem. Przynajmniej nie trzeba było zbyt mocno wyęźać szarych komórek tym bardziej, że noc była trochę „ wyczerpująca ”☺

Po zakończonych etapach wróciliśmy do bazy. W bazie okazało się, że jazda samochodem na etapy jest wygodna ale czasami wiąże się to ze skutkami ubocznymi: - zapewne większość z uczestników pamięta minę Darka Zająca, który w wyniku przemieszczania się samochodem stracił szybę w swoim aucie. Jaki z tego wniosek? Wygoda czasem może sporo kosztować, nie ma co!

Późnym popołudniem dostaliśmy obiad, pierogi. Trzeba przyznać, że nie były najgorsze, zawsze to coś ciepłego. Wyniki wywieszane po etapach potwierdzają moją wcześniejszą opinię dotyczącą etapów- większość drużyn przeszła trasy na „0”.

Przed etapem nocnym część zawodników odsypiała poprzednią noc, jednak większość korzystała ze słońca i siedziała na wolnym powietrzu. Charakterystycznym miejscem spotkań zawodników była ławeczka znajdująca się przed bazą zawodów. W końcu nadszedł kulminacyjny moment: - słońce zaszło i nadeszła chwila prawdy! Otaczająca nas ciemność pozwoliła nam znów wyruszyć do lasu☺

Szukając pierwszej LOP- ki spotkaliśmy „niezły tramwaj”, który też jej szukał. Koncepcji było mnóstwo, jednak i tak nic nikomu nie pasowało. Dalsze część trasy też nie zachwycała. Pod koniec trasy budowniczy zafundował nam małą kąpiel w butach- dobrze, że było ciepło☺ Moim zdaniem koncepcja etapu nocnego była dobra, gorzej z wykonaniem. Niestety minus dla budowniczego trasy!

Po dotarciu do bazy oczywiście zaliczyliśmy ławeczkę- noc była ciepła i gwiazdzista, więc sprzyjała nocnym rozmowom „na szczycie”☺ Tym bardziej, że nie chciało na się specjalnie spać.

Rano kto chciał to udał się na zakończenie, część osób wyjeżdżała w nocy, niektórych mijaliśmy wracając z nocnego etapu. Tak minęły kolejne zawody- BYŁO FAJNIE!

*Iweta Olszewska*



## Z prac Komisji InO ZG PTTK

III Plenum KInO ZG PTTK miało charakter roboczy i odbyło się w dn. 4 marca 2006 roku w Rumii podczas I rundy Pucharu Polski w InO (GOSK 2006).

W czasie zebrania oceniono stan przygotowań Regulaminów w Turystycznych InO po dokonanych korektach i uzupełnieniach w tekście, które miały miejsce podczas II Plenum (4.02.2006 r.) oraz zdobycie materiałów dodatkowych do publikacji, tj. zdjęć z różnych środowisk i o zróżnicowanej tematyce (pory roku, itp.).

Następnie odbyła się dyskusja na temat maksymalnych limitów czasów do przedstawionego materiału kol. A. Wysockiego. W wypowiedziach poszczególnych członków KInO ZG PTTK poruszono sprawy długości tych limitów, uwzględnienia pór roku czy trudności trasy. Na obecnym etapie przyjęto, że temat zostanie opublikowany i przedstawiony do dyskusji w środowiskach InO, zaleceniach dla organizatorów oraz podczas szkoleń i zlotów.

W dalszej części zebrania poruszono temat Animatora InO i jego umocowania prawnego w ramach ZG PTTK. W tym zakresie zalecono sprawdzenie tematu poprzez opiekuna Komisji oddelegowanego przez ZG PTTK. W chwili obecnej uprawnienie Animatora będzie funkcjonować w ramach KInO ZG PTTK.

Kolejnym punktem zebrania były uwagi do materiałów dot. historii InO, które zgodnie z propozycją mają być nadsyłane bezpośrednio do Kol. A. Wysockiego.

Po krótkim przypomnieniu i podsumowaniu poruszanych tematów zebranie zostało zakończone.

*Dariusz Walczyna*  
Sekretarz KInO

## **Wnioski po kampanii sprawozdawczej**

Tradycyjnie po każdym czteroleciu kadra Przodowników Imprez na orientację musi nadesłać Ankiety – Sprawozdania z działalności, która teraz obejmowała lata 2002 – 2005. Pierwotny termin nadsyłania został dotrzymany przez zdecydowanie większą część Koleżanek i Kolegów. Ostatnie dokumenty nadeszły w maju stąd też nieco opóźnienia w analizie wniosków w nich zawartych.

Zadziwia brak sprawozdań od wielu znanych przodowników. Być może zaprzestali oni działalności, wszak zawsze można zgłosić taki wniosek . Do tej pory jedynie dwoje przodowników formalnie w ten sposób zaprzestało działania. Należy pamiętać, iż brak sprawozdania skutkuje nieważnością uprawnień przodowniczych. Ankiety nadesłało 131 osób. Do tej liczby należy dodać 29 Honorowych PInO, którzy tego dokumentu nie muszą nadsyłać oraz 8 nowych przodowników. Daje to w sumie 171 Przodowników Imprez na Orientację z ważną legitymacją ! Stanowi to liczbę o ponad 70 mniejszą niż pod koniec ubiegłej kadencji. Sprawozdania są nadsyłane w dalszym ciągu a niżej podpisany czeka nawet na ten dokument od dwóch członków KInO ZG PTTK !Tę złą statystykę pogłębia fakt , iż około 10 osób odnowiło po latach swoje uprawnienia, co akurat jest faktem bardzo cieszącym.

Należy zaapelować do Koleżanek i Kolegów z poszczególnych środowisk o przypomnienie i zachęcanie członkom naszej kadry by przedłużali swoje uprawnienia nadsyłając Ankiety – Sprawozdania wraz legitymacjami przodowniczymi.

*Zbigniew Tarnowski*  
członek ds. przodowniczych KInO ZG PTTK

## Zmiany w regulaminach 2001-2005

Za nami kolejna kadencja 2001-2005 Komisji InO ZG PTTK, podczas to której zostało wprowadzonych szereg zmian w przepisach. Ukoronowaniem tego było zamknięcie materiału z dniem 4.02.2006 r., kiedy to został przyjęty tekst jednolity naszych regulaminów. Tymczasem, aby unaocznić zatwierdzone zmiany, postaram się je w skrócie przedstawić, przynajmniej te najważniejsze. Za niecelowe bowiem uważam porównywanie tekstu jednolitego z poprzednim wydaniem regulaminów.

Część zmian została już szeroko przedstawiona w Tramwaju nr 43. Zostały one również ujęte w regulaminach z 2004 r. (m.in.: zdefiniowanie w przepisach pojęcie „mapy turystycznej” dozwolonej na trasie imprezy na orientację; zobowiązanie organizatorów imprez do zamieszczania w protokołach przynależności klubowej, tak samo w klasyfikacji Pucharu Polski). Jednak dla kompletności materiału pozwolę sobie je przypomnieć (mimo, iż funkcjonują już od pewnego czasu), jak również dodać to co nowe. I tak:

W „Zasadach punktacji i współzawodnictwa w turystycznych Imprezach na Orientację PTTK” zwrócić uwagę należy na zmienioną definicję Turystycznej Imprezy na Orientację, gdzie słowa „przy ustawionych w terenie” zamieniono na „na oznakowanych punktach kontrolnych lub dających się opisać obiektach terenowych.” Niby drobna zmiana, a jednak dopiero teraz oddaje ona rzeczywisty obraz InO, albowiem chyba każdy z Was spotkał się również z sytuacjami, kiedy to w miejscu zaznaczonym na mapie szukaliśmy nie lampionu, a określonego obiektu i należało np. podać nr domu, ilość szczebli czy też opis słupka przecinkowego. Konsekwencją powyższego była również zmiana definicji PK, zgodnie z którą obecnie: „Oznakowanym punktem kontrolnym (PK) jest lampion...” i dalej już bez zmian. W „Punktacji” zauważyć można również zmiany:



- 1 lub 10 punktów karnych otrzymujemy za każdą pełną minutę po przekroczeniu limitu czasu, a nie jak to było do tej pory rozpoczętą. W sumie ta poprawka ma znaczenie tylko techniczne, albowiem w zdecydowanej większości imprez praktyka i tak opierała się na tej wówczas nie pisanej zasadzie.
- Drugą kwestią było dodanie po słowach „potwierdzenie punktu mylnego PM” dalszego ciągu „lub każdego punktu kontrolnego ponad wymaganą ilość”, dzięki czemu chyba już nikt nie będzie miał wątpliwości jak należy liczyć karty w przypadku gdy zespół potwierdzi więcej PK niż wymagał tego organizator.
- 10 punktów kosztuje brak opisu lub zły opis punktu kontrolnego – jeszcze nie dawno brak opisu punktu nie był uregulowany w przepisach, aczkolwiek praktyka wskazywała obecne rozwiązanie.

Mając na uwadze wnioski z ostatniej narady aktywu zmieniony został ust. 3 „Protestów i odwołań” gdzie wyraźnie wskazano, iż „Przodownicy powoływani do Komisji Odwoławczej, na imprezach rangi Pucharu Polski i Mistrzostw Polski muszą posiadać co najmniej pięcioletni staż przodowniczy”. W ten sposób rozwiązał się problem powoływania Komisji Odwoławczych na Imprezach Ogólnopolskich, gdzie Przodownicy takowego stażu posiadać nie muszą.

Na imprezach rangi ogólnopolskiej i wyższej ponownie zdecydowano się oddać sprawy sporne w ręce 5 osobowej Komisji Odwoławczej (a nie Sędziego Głównego), jednak zakres ten został ograniczony do spraw dotyczących naruszenia zasad punktacji, tj. spraw związanych stricte z tym co się wydarzyło na etapie, kwestie interpretacji, ustawienia PK, itp. Powyższe jednak nie dotyczy odwołania etapu lub anulowania jego wyników, albowiem to uprawnienie zostało zastrzeżone jedynie dla Sędziego Głównego i to też w uzasadnionych sytuacjach (niebezpieczne warunki atmosferyczne, zdarzenia losowe itp.).

Przy zgłaszaniu imprezy, kiedy to ustalamy skład organizacyjny, pamiętać należy, iż Sędzia Główny musi być Przewodnikiem InO. W przypadku Młodzieżowego PInO oraz Organizatora InO nie może być on kierownikiem imprezy przed ukończeniem 18 lat.

Ponadto został dodany jeden duży dział dotyczący Animatorów InO, jako najniższych w hierarchii uprawnień. Założeniem Komisji było wyjście naprzeciw oczekiwaniom środowisk w Polsce, szczególnie nauczycieli. Często bowiem bywa tak, iż z uwagi na prowadzenie SKKT, awanse zawodowe, rzadziej zainteresowania, na kursy Organizatorów InO trafiały osoby dla których zagadnienia tam przedstawiane okazywały się zbyt skomplikowane. I dlatego też, aby z jednej strony nie tworzyć swego rodzaju fikcji poprzez nadawanie takim osobom uprawnień Organizatorów InO, gdyż po prostu nie posiadają takiej wiedzy, a z drugiej strony, aby im jednak pomóc i ich nie zrażać, (wszak działają również w naszym ogólnie pojętym interesie) zdecydowaliśmy się właśnie na takie rozwiązanie. Do szczegółowej analizy zapraszam już osobiście. Należy również zaznaczyć, iż z uwagi na świeże wprowadzenie tych uprawnień, czas i praktyka pokaże czy tak przyjęta forma spełni swoje zadania, czy być może jednak będzie trzeba coś zmienić.

„Potwierdzenie punktu kontrolnego następuje poprzez wpisanie w pierwszym wolnym polu karty startowej za pomocą kredki umieszczonej przy lampionie numeru lub innego podanego na mapie oznaczenia PK (opisu PK) oraz kodu z lampionu ustawionego w tym miejscu” – w ten sposób już nikt nie ma wątpliwości, iż opisy winny być robione również za pomocą kredki albo innego przyrządu, a więc w momencie potwierdzania PK. Takie rozwiązanie zmusza uczestnika do podejmowania decyzji w czasie przechodzenia trasy, a nie jak to bywało dopiero przed metą, kiedy to wpisując długopisem zdecydowano się jaki PK będzie miał opis. A łamaczy kredek (czyli oszukujących swoich kolegów) i tak to pewnie nie ruszy.

Idąc z duchem czasu wszelka korespondencja, a w tym Regulaminy i Protokoły z imprez, jest możliwa obecnie drogą elektroniczną i winna być tak samo oceniana jak ta tradycyjna,

pocztowa.

Wzorem Regulaminu imprezy wskazano również, co powinien zawierać także Protokół imprezy. I mimo tych regulacji rzadko się zdarza, aby protokoły rzeczywiście zawierały te dane, o jakich mowa w regulaminach turystycznych InO.

Szczerze mówiąc dziwi mnie sytuacja, kiedy widzę w karcie ocen imprez ogólnopolskich, że ktoś dał maksymalną ilość punktów, gdy w przedmiotowym protokole na próżno szukać np. tras do OTP, zajętych miejsc na każdym etapie czy też przynależności klubowej. Przytoczone kwestie naprawdę mają swoje uzasadnienie. Bo skoro np. w książeczce odznaki InO wymaga się ode mnie podania zajętego miejsca na etapie, to uważam iż organizator, dla którego to żaden kłopot z uwagi na obsługę komputerową, powinien to podać. Współczuję tym, którzy rzetelnie czy też dla samego siebie prowadzą prawidłowo swoje książeczki, ale na etapach bywają w tej dolnej części. Liczenie, porównywanie przy pomocy tylko punktów przeliczeniowych na pewno nie jest niczym przyjemnym, a prawdopodobieństwo błędu znacznie wzrasta.

Podobnie ma się sprawa z trasami do innych odznak turystyki kwalifikowanej PTTK. Nie wiem gdzie leży problem, aby je wskazać, skoro robimy imprezy na swoich, znanych nam terenach. Po przyjeździe do domu nie zawsze się wie, gdzie byliśmy wywożeni na etapy, natomiast weryfikatorów, szczególnie OTP, to nie interesuje. I postawcie się na miejscu dzieciaków, którym dzięki Wam nie chcą zaliczyć uczciwie zdobytych punktów z uwagi na brak rzetelnego opisu trasy.

W przypadku map powinny być one czytelne i muszą zawierać informacje m.in. na temat ilości PK do potwierdzenia na trasie jak również opis treści mapy, jej przekształceń i zadań specjalnych. Nie ma zatem takiej możliwości, aby wychodząc na etap nie wiedzieć, jaką ilość PK mamy potwierdzić.

To samo dotyczy długości, albowiem budowniczy został zobligowany do podania planowanej długości trasy.

To, że na DMP w skład drużyny wchodzi po 2 zespoły w kategorii TS, TJ i TM (ewentualnie 1 w dodatkowej kategorii) to wszyscy wiedzą. Natomiast warto przypomnieć iż klasyfikowane są drużyny, złożone z co najmniej 3 zespołów. Ma to o tyle znaczenie, iż zawsze to zwiększa konkurencję oraz liczbę drużyn. Klasyfikacja drużyn odbywa się na podstawie sumy punktów przeliczeniowych wszystkich zespołów wchodzących z skład drużyny na wszystkich etapach. Nie ma zatem już miejsca na jakiegokolwiek potknięcia i nadzieję, iż kolegom z drużyny pójdzie lepiej. Takie możliwości dawały poprzednie zasady, gdzie jak pamiętamy liczyły się wyniki 3 najlepszych zespołów z 4. We wszystkich kategoriach zespół tworzą dwie osoby, z możliwością dopuszczenia przez Sędziego Głównego jednego zespołu jednoosobowego w drużynie – to jednak powinien być wyjątek, a nie reguła. Proponuję również przyrzeć się dokładnie zapisowi: „w klasyfikacji drużynowej za zajęcie trzech pierwszych miejsc każdemu członkowi drużyny przyznawane są medale, dyplomy i tytuły mistrzów, wicemistrzów i II wicemistrzów Polski.” Głównie chodzi mi o to słowo „dyplomy” albowiem praktyka niestety wskazuje, iż o ile medale rzeczywiście dostaje każdy członek drużyny, o tyle już z dyplomami bywa to zdecydowanie gorzej, a co mają powiedzieć ci, co zajęli 4 czy 5 miejsce? Tu już nie ma żadnych możliwości, aby odniesionym sukcesem można było naocznie się pochwalić czy to w szkole czy babci.. Niestety, ale dla mnie DMP obecnie zatracą swój czar, gdzie wzorem PP to nie drużyna jako kolektyw jest w centrum uwagi, a znowu klasyfikacje zespołowe. W tym miejscu należy również zauważyć, iż ta kwestia, tj. klasyfikacja zespołowa podczas DMP w końcu została regulaminowo usankcjonowana, zatem nie ma już żadnych obaw, aby te klasyfikacje „legalnie” brać pod uwagę chociażby przy tworzeniu klasyfikacji medalowych bądź punktowych. I na koniec ostatnie kwestia z tego działu: „Osoby, które zajęły w roku poprzednim w Pucharze Polski miejsca od pierwszego do pięćdziesiątego w kat. TS lub miejsca od pierwszego do trzy-

dziestego w kat. TJ, chcące startować w drużynie spoza swojego klubu, organizacji lub województwa, zobowiązane są do końca lutego roku bieżącego zgłosić to do Komisji InO ZG PTTK, pod rygorem zakazu startu w drużynie o której mowa

powyżej” – warto o tym pamiętać, jeżeli nie chcemy zrobić problemów podczas DMP zarówno sobie jak i kolegom z drużyny.

W przypadku Matni wątpliwości budziło rozstawienie zawodników podczas ostatniego etapu. Utała się praktyka, iż startuje się w odwrotnej kolejności, ale bywało i tak, że reguła ta nie zawsze się uchwalała. I taki też stan faktyczny będzie nadal, albowiem „na ostatnim etapie uczestnicy powinni startować w kolejności odwrotnej do miejsc zajmowanych po poprzednich etapach” – co jednak wcale nie znaczy że muszą. Każdorazowo będzie to ustalał organizator, nie wyobrażam sobie jednak sytuacji, aby taka decyzja miała zapaść dopiero w czasie imprezy. Bezwzględnie musi to być zawarte już w Informatorze Technicznym.

Ostatnim zagadnieniem jest przypadek zajęcia tego samego miejsca przez dwa bądź więcej zespołów, a co za tym idzie ilość przyznawanych punktów do klasyfikacji Pucharu Polski. Co prawda o ile na imprezach PP rzadko się to zdarza i nie budzi raczej już wątpliwości, o tyle ze swojej praktyki wiem, iż w regionie już tak. I choćby dlatego ten zakres został uregulowany, gdyż to przede wszystkim z naszych regulaminów ludzie czerpią swoją wiedzę i ma to przełożenie na region. Pamiętać więc należy, iż w takiej sytuacji wszystkie zespoły otrzymują tę samą ilość punktów, przewidzianą za to miejsce w regulaminie Pucharu Polski oraz pucharów regionalnych, o ile wzorują się na regulaminie PP i nie uregulują tego odmiennie. Natomiast przy ustalaniu kolejnych miejsc, w sytuacji o której mowa wyżej, brana jest pod uwagę ilość zespołów jaką sklasyfikowano przed danym zespołem. Dla przykładu: jeżeli na imprezie mamy 2 zespoły na trzecim miejscu, to oba dostają po 25 punktów do pucharu, czwartego miejsca nie ma, a następny zespół łąduje na miejscu piątym z 23 punktami.

Wraz z wyborem nowych władz czekają nas już nowe zadania. Nie ukrywam, iż czekam także na Wasze opinie i trudności interpretacyjne z jakimi spotykacie się w swoich środowiskach. To dzięki Wam i zgłoszonemu wnioskowi np. Komisja Odwoławcza na InO Ogólnopolskich nie musi się składać z Przewodników o 5 letnim stażu. My tego nie zauważyliśmy.

Ten zakres przyszłych prac swój finał powinien znaleźć podczas kolejnego wydania regulaminów zapewne około roku 2008.

*Jakub Kaczyński*



## **Budowa trasy na orientację jest dziełem!**

Autorskim dziełem o walorach artystycznych! Nie ma dwóch takich samych tras. Nawet jeżeli będzie taka sama w kształcie i zadaniach, to choć odrobinę różnić się będzie terenem, a to może wywołać całkiem odmienny efekt. Każda zbudowana trasa wykorzystuje indywidualne cechy terenu oraz treść, skalę i jakość mapy, jest podporządkowana zadaniom lub zadania dopasowuje do siebie i terenu, jest ukierunkowana na umiejętności i możliwości osób.

Jak każde dzieło, tak i trasa może być lepsza lub gorsza. Nie każda musi być na miarę np. obrazu „Bitwa pod Grunwaldem”. Nie musi, ale powinna dążyć do doskonałości. Jak inni twórcy, budowniczy tras powinien doskonalić swój warsztat, mieć swój styl, być rozpoznawalny po pewnych cechach, ale jednak nie dać się łatwo zasufladkować. To zasufladkowanie powoduje efekt szukania jego nazwiska w informacjach o imprezie przez chętnego do startu. Szuka znając gusta, poglądy i przyzwyczajenia budowniczego aby przewidywać co będzie i nie będzie na trasie oraz jaką strategię przyjmując, a więc czym górować nad innymi, którzy budowniczego nie znają.

Jak w każdym działaniu, istnieją pewne normy, którym poddaje się także budowniczy tras na orientację. Oczywiście są normy w postaci przepisów organizacji wiodących w dyscyplinie. Te są opisane, są mniej lub bardziej jasne i jednoznaczne, i to one wyznaczają ramy przyszłego tworu. Na szczęście, nie wszystko zostało poddane prawnej dyscyplinie i autor przyszłej trasy ma jednak możliwość wykazania się swoją inwencją.

Budowa tras to mieszanina wielu praw i zasad, dostępności i niepowtarzalności terenu, treści i jakości map, dostosowania do stawianych uczestnikowi zadań, dopasowania do nadrzędnej idei imprezy i oczekiwań głównego organizatora, a także osobistego smaku, odczuć i poglądów autora.

W kilku kolejnych artykułach omówię nienormowane przepisami cechy, które znacząco wpływają na późniejszą dobrą lub złą ocenę tras.

### **Budowa tras – faza wstępna.**

Od czego zaczyna budowniczy – projektant tras?

Na początku swojej pracy powinien znać:

- rangę imprezy
- oczekiwania głównych organizatorów
- program imprezy, a szczególnie przewidziany czas (w tym pora dnia) na rozegranie zawodów na projektowanych trasach
- planowaną ilość tras i uczestników na poszczególnych trasach
- poziom umiejętności najlepszych jej uczestników
- miejsce centrum zawodów, biura (sekretariatu) zawodów oraz bazy pobytowej i noclegowej
- sugerowane lub wymagane miejsce startu i mety
- możliwości transportu uczestników na start i z mety
- zasięg obszaru terenu oraz jego dostępność i miejsca wyłączone
- zakres terenu pokrywania się tras
- charakter i trudność terenu
- poziom i jakość dostępnych map
- zgodność mapy z terenem

- wymagania właściciela i administratora terenu.

W fazie wstępnej zalecany jest wspólny z głównym organizatorem wyjazd na rozpoznanie terenu. Jest to szczególnie zalecane w miejscach nie znanych i dotychczas nie wykorzystywanych na potrzeby imprez na orientację.

### **Budowa tras – faza projektowa.**

Kiedy to wszystko już wie i ma przygotowane mapy podkładowe, można przystąpić do projektowania.

Jest kilka, może kilkanaście cech oceniających trasy, a w konsekwencji ich autora. Cechy negatywne wpływają na wypaczenie założeń autora i sprawiedliwej rywalizacji uczestników, powodują niepożądane zgrupowania uczestników

(tzw. tramwaje), a czasami nawet zachęcają do oszustw. Każdy projektujący powinien spojrzeć na swoje trasy także z pozycji uczestnika, a jeszcze lepiej dać ją do oceny innej kompetentnej osobie.

Na początek omawianych cech...

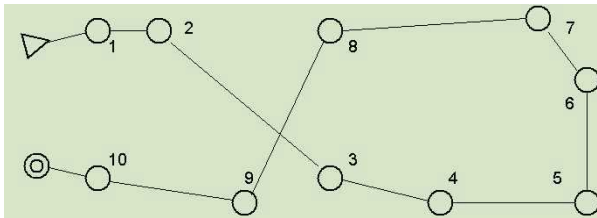
### **KRZYŻOWANIE SIĘ I ZBLIŻENIA TRASY.**

Zjawisko krzyżowania się trasy oraz zbliżenia się jej części rzadko występuje na trasie wydłużonej, gdzie start i mety znajdują się daleko od siebie, a przebieg trasy ma wygląd długiej połamanej linii. Najczęściej sytuacja wymusza od nas zlokalizowania startu i mety blisko siebie a nawet w tym samym miejscu. Jeżeli do tego dojdzie mały obszar dostępnego terenu, to budowniczy napotyka na problem braku miejsca i konieczność zawijania i krzyżowania tras. Jeden kilometr kwadratowy (na mapie w skali 1:10000 to kwadrat o bokach 10 cm) ma obwód o równy 4 kilometrom. Na zbudowanie trasy o długości do około 8 km wystarcza mapa 1:10000, mieszcząca się na arkuszu formatu A4. Często jednak ukształtowanie terenu i niepełne pokrycie terenem nadającym się do wykorzystania zmusza budowniczego do stosowania zagęszczeń. Trasa przybiera kształt mocno wijącego się węża (meandrującej rzeki) albo ósemki. Wijący wąż chcąc wrócić do miejsca początkowego przejdzie po obwodzie swojego zawijasa lub wręcz przetnie swoją dotychczasową trasę. Ósemka przecina się ze swej istoty.

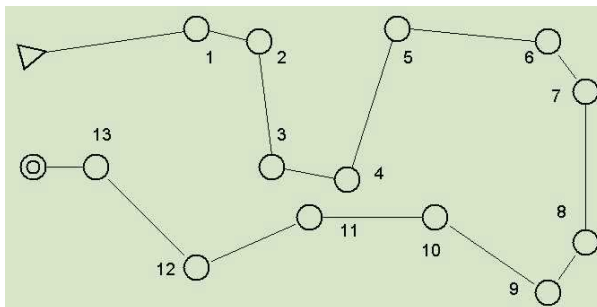


Problem tych sytuacji w zasadzie dotyczy tylko tras z obowiązkową kolejnością odszukiwania i potwierdzania punktów kontrolnych. Naturalną umiejętnością każdego uczestnika imprezy na orientację (orientalisty) jest skracanie trasy w każdym możliwym momencie. Przy braku elektronicznych środków potwierdzania, wiara w zachowanie obowiązkowej kolejności przez uczestnika może być tylko pobożnym życzeniem. Budowniczy poddaje uczestnika pokusie ustalenia swojego wariantu trasy, krótszego i uproszczonego, którym przechytrzy konkurentów. Przyjrzyjmy się rysunkom zaprojektowanych tras. Pomyślmy, z pozycji uczestnika, jakie wybralibyśmy najkorzystniejsze warianty ich przebycia. Czy warianty te są zgodne z założeniem budowniczego?

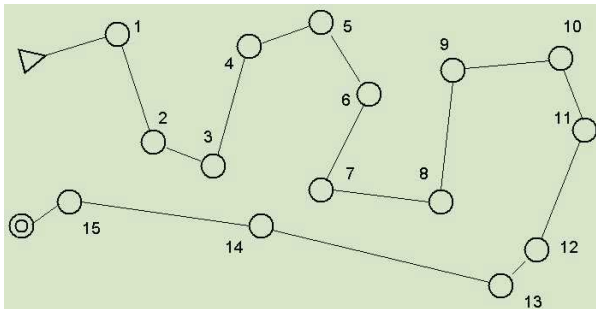
Rysunek 1.



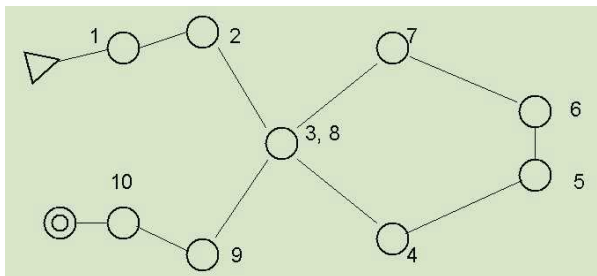
Rysunek 2.



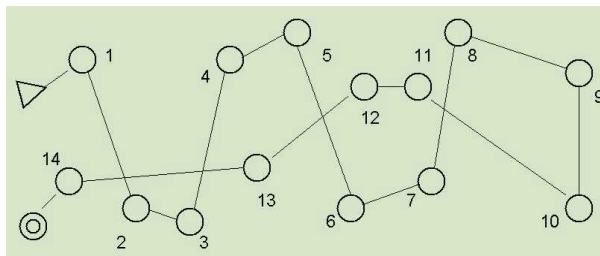
Rysunek 3.



Rysunek 4.



Rysunek 5.



Widocznym wadom zapobiec można:

- nie stawiając punktu kontrolnego w miejscu krzyżowania się trasy
- wydłużając maksymalnie odcinki krzyżujące się

- oddalając od siebie części trasy - odchodzącą od powracającej, w stosunku do położonych blisko siebie startu i mety
- stawiając sędziego na punkcie kontrolnym w części trasy zachęcającej do zmiany
- rezygnując z wymogu obowiązkowej kolejności odszukiwania i potwierdzania punktów kontrolnych.

*Andrzej Wysocki*

## **KU PRZESTRODZE**

„XXXXXXXXXXXXX, 28.02.2006 r.

### **PONAGLENIE**

Ze względu iż nie są odbierane telefony, posiłam e-maila przyspieszającego wysłanie zniżek kolejowych. Informuję, że zniżka, która dotrze do mnie w piątek (z reguły po południu) niestety nie będzie dla mnie użyteczna, ponieważ Ja (i nie tylko ja) wyjeżdżam w piątek rano (niektórzy mogą jechać w czwartek wieczór).W przypadku braku zniżki kolejowej, powinno zostać zwrócone wpisowe w wysokości 38 zł ze względu na niespełnienie postanowień regulaminu wydanego przez organizatora. Liczę na rychłe pojawienie zniżki się mojej skrzynce listowej. Z powodu braku rzeczony zniżki kolejowej nie będę mógł stawić na zawodach pt. GOSK 2006. W przypadku braku zwrotu wpisowego w ciągu 1 tygodnia od dnia rozpoczęcia imprezy zostaną podjęte kroki prawne w celu ich wyegzekwowania (podkreślenie własne – J.K.).

Z poważaniem  
XXXXXXXXXXXXX”

Takiej oto treści pismo otrzymali organizatorzy tegorocznego Goska.

W związku z powyższym chciałbym w tym moim krótkim artykule zwrócić uwagę na 2 kwestie.

I. Nie ukrywam, iż po przeczytaniu tego zrobiło mi się bardzo nieprzyjemnie, gdyż jako pracownik praktycznie stosujący prawo mniej więcej właśnie takie - co do formy i treści - pisma wysyłam jako przedsądowe ostateczne wezwania do zapłaty. Zatem i czy nas już za takich się uważa? Czy aby na pewno należy nas, i to już nie tylko Gdańszczan, ale wszystkich organizatorów InO, traktować na równi z przedsiębiorcami

prowadzącymi zawodowo działalność gospodarczą? Czy jednak mimo wszystko z założenia wolontariacki charakter, non profit, organizowanych społecznie imprez nie powinien być postrzegany inaczej?. Oczywiście nie mam tutaj na myśli tego, iż z góry dostajemy przyzwolenie na bezsankcyjne różnego rodzaju odstępstwa, niedociągnięcia, itp. np. do warunków określonych w regulaminie, ale swego rodzaju gwarancję, iż jeżeli nawet do tego dojdzie, to sprawa nie będzie miała jednak swego finału w sądzie, a co najwyżej skończy się na karcie ocen i ewentualnej krytyce np. w artykule w Tramwaju.

Nawiązując jeszcze do wyżej wskazanego pisma oświadczam, iż nie chodzi mi wcale o podważanie jego zasadności (gdyż zasadne oczywiście jest), ale właśnie o jego formę i treść. Romek Trocha, który również nie otrzymał zniżki potrafił tę sprawę załatwić w sposób zupełnie odmienny. Pragnę jednak zauważyć, iż dokonaliśmy wszelkich aktów staranności, aby przedmiotowe zniżki do wszystkich dotarły na czas, włącznie z przekazaniem ich pierwszej tury już podczas zebrania Komisji InO ZG w Warszawie (po kilka sztuk na środowisko). Niestety tak się stało, że nie z naszej winy w niektóre części Polski one nie dotarły, za co oczywiście odpowiedzialność ponosimy my i wcale nie próbujemy się ekskulpować.

Osobiście opisane zdarzenie oceniam i traktuję w kategoriach niepotrzebnego i nieprzemyślanego do końca wypadku przy pracy, gdzie autor chyba nie przewidział wszystkich możliwych skutków. Szkoda, że trafiło to akurat na młodzież, dla której tegoroczny Gosk był pierwszą w życiu samodzielnie przygotowaną imprezą rangi Pucharu Polski, właściwie zrobionej bez pomocy starszych, bardziej doświadczonych kolegów.

II. Inną kwestią, aczkolwiek pośrednio związaną z tym, o czym mowa w pkt. I jest niebezpieczeństwo, iż z czymś podobnym w przyszłości możemy mieć coraz częściej do czynienia. Chyba większość pamięta kłopoty, w jakie wpadło zostało środowisko toruńskie po Matni w Tleniu. Jak na razie był to przypadek odosobniony (i na szczęście), co wcale nie znaczy, że się to nie zmieni.

Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 o usługach turystycznych przez usługę turystyczną rozumie usługi przewodnickie, usługi hotelarskie oraz wszystkie inne świadczone turystom lub odwiedzającym, natomiast imprezę turystyczną – co najmniej 2 usługi turystyczne tworzące jednolity program i objęte wspólną ceną, jeżeli usługi te obejmują nocleg lub trwają ponad 24 godziny albo jeżeli program obejmuje zmianę miejsca pobytu jej uczestników. Na pierwszy rzut oka można by uznać, iż organizowane przez nas imprezy spełniają przesłanki o jakich mowa w przywołanych definicjach. Na szczęście dla nas organizatorem turystyki mogącym je organizować może być jedynie przedsiębiorca, który prowadzi działalność gospodarczą w zakresie organizowania imprez turystycznych oraz spełniający szereg innych warunków o jakich mowa w ustawie. Takich warunków nie spełniają na pewno kluby PTTK, większość stowarzyszeń oraz zapewne niejedyn PTTK (np. Regionalny w Gdańsku, przy którym działa Neptun). Inną kwestią są wszystkie warunki o jakich mowa w rozdziale 3 ustawy tj. ochrona klienta. Aż włos się na głowie jeży jak się tylko pomyśli, co by było, gdybyśmy mieli zrobić imprezę na orientację i jednocześnie uczynić zadość

wszystkim przedstawionym tam wymaganiom. I dlatego też cieszyć się chyba należy, iż akurat w przypadku naszych imprez ustawa ta zastosowania mieć nie będzie.

Nie uciekniemy jednak przed ogólnymi regulacjami o jakich mowa w kodeksie cywilnym. Uważam bowiem, iż regulaminy zawodów jakie udostępniamy na stronach, rozdajemy na innych imprezach, zostawiamy w sklepach, itp. – są ofertą w rozumieniu przepisu art. 66 kodeksu cywilnego.

I jeżeli teraz bliżej nam nieznany, ale bardziej dociekliwy, a może po prostu bardziej złośliwy czy też nie znający realiów i zasad panujących w naszym InOwskim środowisku uczestnik naszych zawodów przyjedzie na zawody i przykładowo po zapłacie ceny (wpisowego) za imprezę (o jakiej mowa w regulaminie), np. nie otrzyma wszystkich świadczeń wymienionych w regulaminie, nie dostanie zupy albo będzie ona zimna, harmonogram czasowy ulegnie zmianom

(znane nam wszystkim poślizgi czasowe) – to w takim wypadku na pewno może to już być uznane za nienależyte wykonanie umowy, w związku z czym będzie miał prawo żądać od organizatora pewnej kwoty z tego tytułu. Jakiej to już inna sprawa. Pamiętaj jednak należy, iż wpisowe to nie wszystko – dojazd, wyżywienie, inne wydatki związane z imprezą – to także zakres, który powinien być brany pod uwagę.

Celowo pomijam tu inne kwestie, jak chociażby zakres odpowiedzialności organizatorów na zawodach.

III. Każdy kto organizuje zawody oraz inne imprezy turystyczne z pobudek stricte ideowych wie, ile czasu zajmuje ich przeprowadzenie, czy też zorganizowanie nawet tych najmniejszych, 1 dniowych InO. Zatem czy następstwem tego ma być później stres, problemy i ogólne zniechęcenie? To na prawdę w dużej mierze zależy od nas. Dlatego reasumując: przynajmniej między sobą bądźmy bardziej dla siebie życzliwi i darzmy się zarówno większym szacunkiem jak i poszanowaniem, a w przypadkach pewnych uchybień wykażmy się większym zrozumieniem i solidnością.

Poddając wszystkim ten problem pod rozważę, zanim zdecydujemy się np. na podobne przedmiotowemu „Ponagleniu” kroki

*Jakub Kaczyński*

PS. Powyższy artykuł ma jedynie na celu przedstawić problem, który być może za jakiś czas będzie niestety dużo większy. Natomiast „Ponaglenie” było jedynie inspiracją do napisania i dlatego też bardzo proszę o nie spekulowanie kto był jego autorem.

## **Dzierżoniowski Informator zawodów na orientację nr 2 (1969)**

Już po artykule o polskim czasopiśmiennictwie imprez na orientację [InO] w 51 numerze Tramwaju, uzyskałem wiadomość korygującą jedną z zawartych tam informacji. Dzięki uprzejmości Karola Kalszteina z Gdańska [*serdeczne dzięki!*] mogłem zapoznać się z ciekawym wydawnictwem. Egzemplarz, który chciałbym omówić jest częścią prawdopodobnie pierwszej polskiej serii wydawniczej poświęconej imprezom na orientację, a na pewno starszej od najstarszej wymienionej w artykule z numeru 51.

Periodyk nosi nazwę „Zawody na orientację. Informator. Nr 2.”

Ma format A4. Posiada kartonową okładkę, a wewnątrz 13 karetek tekstu i jednego rysunku. Okładka ma czerwono-granatowy drukowany tytuł i biało-czerwony rysunek człowieka z podniesionymi rękami. Kartki wewnętrzne mają jednostronne teksty wykonane powielaczem denaturatowym z matryc hektograficznych

Na pierwszej wewnętrznej stronie widnieje pieczęć przedstawiająca trzy szczyty górskie i ptaka w locie oraz napis KTP DZ-ÓW PTTK. Rysunek pieczętki z pewnością nawiązuje do Gór Sowich znajdujących się blisko Dzierżoniowa. Pod pieczętką jest napis INFORMATOR Nr 2/69. Nie wiem jaki był system numerowania – czy jest to drugi numer z 1969 r., czy numeracja jest kolejna od początku wydawania, a rok jest tylko dodatkiem określającym datę publikacji. Tak, czy owak musiał być numer pierwszy i być może następne, ale to jest zadanie na następne historii badanie.

Pod tą częścią tytułową jest tekst wstępu, który chciałbym zacytować w całości. Przedstawia on to, co zawiera informator i co powinien w zamierzeniach wydających. Mam odczucie, że mógłby poprzedzić każde nowe czasopisma. Cytowane fragmenty mają w większości zachowaną oryginalną pisownię.

#### „Wstęp.

Oddziałowa Podkomisja Imprez na Orientację w Dzierżoniowie daje Wam do rąk po raz drugi informator dotyczący Imprez na Orientację.

W informatorze oparliśmy się o notatki zamieszczone w prasie, o sprawozdania oraz wypowiedzi i wywiady z organizatorami tychże imprez.

Pragniemy tak samo zamieszczać urywki omawiające podstawowe wiadomości z terenoznawstwa i innych dziedzin dotyczących Imprez na Orientację.

W następnych informatorach chcemy zamieszczać ciekawostki z imprez, wywiady z zawodnikami oraz materiały już archiwalne, przeto zwracamy się do wszystkich o nadsyłanie materiałów na adres:

Oddziałowa Podkomisja Imprez na Orientację  
DZIERŻONIÓW  
skr.poczt.40”



Skrytka pocztowa ma już innego właściciela, bo Podkomisji już nie ma. Jeżeli jednak ktoś chciałby takie materiały dzisiaj wysłać, to proszę to zrobić na adres Tramwaju.

Pierwsza kartka zawiera omówiony już wstęp. Po nim następują rozdziały dotyczące podstawowych tematów (mają swoją odrębną numerację stron - kartek):

- Terenoznawstwo (4 kartki) z podrozdziałami o tytułach
- Co nazywamy terenem?
- Co rozumiemy przez orientowanie się w terenie?
- Co to jest azymut magnetyczny?
- Co to jest mapa?
- Co to jest skala mapy?

na końcu którego jest rysunek fragmentu ramki mapy topograficznej i opis „Opracowano na podstawie książki „Terenoznawstwo dla wszystkich”;

- HISTORIA Międzynarodowej Federacji Zawodów na Orientację /IOF/ zawierająca też ramowy regulamin imprezy oraz
- HISTORIA powstania zawodów na orientację w P O L S C E (łącznie z poprzednim 6 kartek), z planem imprez na orientację woj. wrocławskiego na rok 1969
- IMPREZY NA ORIENTACJĘ W 1968 R. (1 KARTKA).

Całość zakończona jest stopką redakcyjną, którą też zacytuję:

#### „I N F O R M A T O R Nr 2

- opracował zespół Redakcyjny Oddziałowej Podkomisji Imprez na Orientację w Dzierżoniowie

- wstępem opatrzył Marek Chmielowski
- okładkę projektował i wykonał Marek Chmielowski
- matryce hektograficzną wykonał i powielił

Waldemar Pietkiewicz

- wydanie drugie

Oddziałowa Podkomisja

Imprez na Orientację

w Dzierżoniowie”

Nazwę podkomisji przysłoniła przybita prostokątna pieczęć w ramce „Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Oddziałowa Komisja Turystyki Pieszej w Dzierżoniowie”.

Z wymienionych osób W. Pietkiewicz w dalszym ciągu uprawia bieg na orientację, los M. Chmielowskiego nie jest mi znany.

Pierwszy z rozdziałów zawiera typowe informacje z zakresu terenoznawstwa, podobne do tych, które zamieszczane są dzisiaj w różnych publikacjach.

W rozdziałach o historii jest kilka interesujących wątków.

„Pierwsze zawody odbyły się 12 maja 1897 r. koło miasta Bergen w Norwegii (na nartach). Za jej przykładem idą kraje skandynawskie i północno-zachodnie rejony dawniejszej Rosji carskiej.” Na informację o Rosji carskiej nigdzie indziej nie natrafiłem, czyżby był to zagubiony szczegół albo tylko niezbędny w każdym opracowaniu propagandowy ukłon w stronę sojusznika ze wspólnego obozu ideologicznego?

A może nie mówiło się o tym, bo były to tereny sporne, zabrane Finlandii.

W części dotyczącej regulaminu zawodów napisano „Zawody organizowane są w oparciu o regulamin Międzynarodowej Federacji Zawodów na Orientację /IOF/” oraz „W klasyfikacji zespołowej za opuszczenie każdego punktu kontrolnego dolicza się do czasu przejścia trasy dodatkowo 60 minut”. Te informacji sugerują, że protoplastą zasad oceny turystycznych ino był regulamin IOF.

W polskiej historii rzuca się przypisywanie środowisku wrocławskiemu początków w naszym kraju. Trudno ocenić, czy był to objaw niewiedzy o innych grupach organizatorów, czy efekt rywalizacji środowisk regionalnych z warszawską PTTK-owską centralą.

Jest też data i nazwa pierwszej imprezy – praprzodka dzisiejszych różnych turystycznych mistrzostw Polski. „W dniu 18 sierpnia 1968r. k/Kożuchowa/woj.Zielonogórskie/ w ramach Centralnego Rajdu Pieszego odbył się Ogólnopolski Finał Imprez na Orientację.

Zawody odbyły się w konkurencji sportowej i turystycznej z podziałem na juniorów i seniorów. W kategorii turystycznej – seniorów zwyciężyła drużyna z Koła PTTK Nr 223 „Kamer” z Wrocławia w składzie : Andrzej Cwiąkała i Andrzej Horobiowski. W kategorii sportowej seniorów zwyciężył Marek Chmielowski z Oddz. Komisji Turystyki Pieszej z Dzierżoniowa.

W kategorii sportowej – juniorów, zwyciężył Andrzej Kozaczko – ZHP Katowice.

W kategorii sportowej kobiety – seniorki zwyciężyła Krystyna Karbowski – „Perpedes” – Wrocław.”

Zbliża się 40 rocznica tych zawodów. Rzucam pytanie – czy ktoś zorganizuje w 2008 roku któreś z mistrzostw Polski w tym miejscu i może w tym czasie? Czy obecne środowisko dolnośląskie, które nie ma daleko do Broniszowa w gminie Kożuchów, podejmie to wyzwanie historii?

Jest jeszcze jeden ważny zapis. „Dnia 15 grudnia 1968r. we Wrocławiu odbyło się plenarne posiedzenie Podkomisji Imprez na Orientację KTP ZG PTTK, na którym zostały zrealizowane Uchwały Zlotu Przodowników TP w Gdańsku dotyczące imprez na Orientację:

a/wprowadzono funkcję instruktora imprez na orientację  
b/uchwalono odznakę za udział w imprezach na orientację  
c/wyrażono zgodę na powoływanie Podkomisji Imprez na Orientację w Okręgach i Oddziałach PTTK.”

Jest kolejne wyjaśnienie dotychczasowych wątpliwości – regulamin pierwszej odznaka ino powstał w 1968 r.! Także w tym roku zaczął swoją historię instruktor ino, protoplasta dzisiejszego przodownika ino. Wprawdzie utworzona w 1970 r. Komisja InO ZG PTTK z siedzibą w Warszawie odcięła się od większości ustaleń wrocławskiej Podkomisji InO KTP ZG PTTK w tym zakresie (chyba tylko poza sprawami atrakcyjnych kontaktów z IOF) ale myślę, że obecna Komisja InO ZG PTTK zorganizuje w 2008 r. jakies obchody tych rocznic.

W rozdziale o imprezach odbytych w 1968 r., sporządzonym w oparciu o nadesłane sprawozdania z 13 (na 17) okręgów PTTK rzuca się statystyka przedstawiona w tabeli.

„Poniższą tabelę imprez zorganizowanych w 1968 roku przez poszczególne Okręgowe Komisje Turystyki Pieszej ułożono na podstawie danych posiadanych przez Podkomisje Imprez na Orientację KTP ZG PTTK, w dniu 1 lutego 1969r.

Okręgowe Komisje Turystyki Pieszej niewymienione w poniższej tabeli nie nadesłały sprawozdań ze swej działalności do dnia 1 lutego 1969 roku Podkomisji Imprez na Orientację KTP ZG PTTK.

Okręg	Ilość imprez zorganizowanych w 1968 roku	Imprezy eliminacyjne do Finału Polski	Ilość uczestników
Białystok	2	były	100
Bydgoszcz	8	były	639
Katowice	5	były	300
Kielce	w roku 1968 imprez na orientacje nie organizowano		
Kraków	organizowane imprezy stanowiły część składową rajdów		
Koszalin	1	--	30
Lublin	11	były	330
Łódź	5	--	336
Olsztyn	3	--	53
Poznań	36	--	1146
Rzeszów	2	--	130
Szczecin	1	--	160
Wrocław	21	były	1100

impres na orientację, w których wzięło udział minimum 4 500 osób.

Powyższe dane nie są pełne i rzeczywista ilość uczestników i zorganizowanych imprez w roku 1968 w Polsce jest dużo większa.”

Warto popatrzeć na wyniki i przyrównać je dzisiejszych. Szkoda, że nie ma danych z okręgu Gdańsk, Opole i Warszawa, które na pewno miały by się czym pochwalić.

Przeglądając ten dzierzoniowski Informator odnosi się wrażenie, że jest to publikacja podkomisji okręgowej, a nie oddziałowej. Dzierżoniów na ówczesnej mapie środowisk ino w Polsce był jednym z ważniejszych punktów, a członkowie z miejscowego Oddziału PTTK byli we władzach Podkomisji InO Okręgowej Komisji Turystyki Pieszej PTTK we Wrocławiu. W ówczesnych czasach trudności ze wszystkim, pracownicy dzierzoniowskiej Diory mieli pewnie większe możliwości...

Korzystając z okazji proszę Kolegów z Dzierżoniowa o pomoc w wyjaśnieniu historii tego cyklu informatorów.

*Andrzej Wysocki*

Ps. W protokole [*znów Karolu wielkie dzięki!*] z Mistrzostw Dolnego Śląska na Orientację (w obsadzie międzynarodowej), odbytych 5.10.1969 w Bielawie znalazłem w wynikach klasy sportowej, w kategorii seniorzy 18-35 lat, w grupie niesklasyfikowanych imię i nazwisko kierownika tegorocznej „Matni” reprezentującego WSO Inż. z Wrocławia, a którego wśród wielu innych nie sklasyfikowano za opuszczenie więcej niż 4 punktów kontrolnych. Na szczęście po ukończeniu WSO (niezorientowani profani – WSO to Wyższa Szkoła Oficerska, a nie jak sądzicie Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza) kolega Jacek Gduła uzyskiwał już o wiele lepsze wyniki, i to zarówno startując, jak i organizując.

W kategorii turystycznej odnotowane są też drużyny z Blachowni koło Częstochowy (brak nazwisk). Kolego Zbyszku T., czy to przodkowie „Egzotyka”?

## Konkursy 2005 za nami - uzupełnienie.

W poprzednim numerze nie ukazała się cała tabela z konkursu na najlepszego budowniczego etapu, w tym numerze pełna tabela. Miłego przeglądnania.

### Konkurs na najlepszego budowniczego etapu Mistrzostw Polski i Pucharu Polski w roku 2005

#### KInO ZG PTTK

Budowniczy etapu	Nazwa imprezy	Data	Etap	Ocena
Jacek Gdula	<b>ORIENTOP 2005</b>	14/15.05.2005	E5 TS "Azymut na Szczytno"	<b>87,409</b>
Piotr Pożyczka	<b>GRASSOR 2005</b>	26.11.2005	E1 TS "Ziomopoziomo"	<b>86,786</b>
Dawid Amurski	<b>WIOSENNY KOMPAS</b>	2.04.2005	E1 TS "Babska skała"	<b>85,962</b>
Daniel Kotschy	<b>ORIENTOP 2005</b>	14.05.2005	E1 TS "Szachowa lustrzanka z dodatkami"	<b>84,909</b>
Aleksander Kędzior	<b>DMP 2005</b>	24.09.2005	E1 TS "Punkt zaczepienia"	<b>84,769</b>
Tomasz Karpiszyn	<b>NOCNE MP</b>	5/6.02.2005	E4 TS "Spyw na sucho II"	<b>83,654</b>
Piotr Janowski	<b>PODKUREK 2005</b>	22.10.2005	E1 TS "Borowiki i Kozaki"	<b>82,375</b>
Krzysztof Płonka	<b>DMP 2005</b>	24.09.2005	E2 TS "Przygarnij Kropka"	<b>81,385</b>
Marek Wąsowski	<b>NOCNE MP</b>	4/5.02.2005	E2 TS "Puzzle"	<b>81,346</b>
Jacek Gdula	<b>MATNIA 2005</b>	28/29.05.2005	E5 TS "Azymut 55 stopni"	<b>81,250</b>
Ryszard Sikora	<b>DOMINO 2005</b>	11/12.11.2005	E3 TS "Kłamczucha"	<b>81,200</b>
Łukasz Strzyżewski	<b>WIOSENNY KOMPAS</b>	2.04.2005	E2 TS "Brama Twardowskiego"	<b>80,692</b>
T. Hajdas, J. Płonka	<b>DMP 2005</b>	23/24.09.2005	E3 TS "Droga krzyżowa"	<b>80,385</b>
Zbigniew Tarnowski	<b>WIOSENNY KOMPAS</b>	2/3.04.2005	E3 TS "Wahadła III"	<b>80,192</b>

Na podstawie powyższych danych można stwierdzić, że w roku 1968 zorganizowano na terenie Polski co najmniej 95

## Konkurs na najlepszego budowniczego etapu Mistrzostw Polski i Pucharu Polski w roku 2005

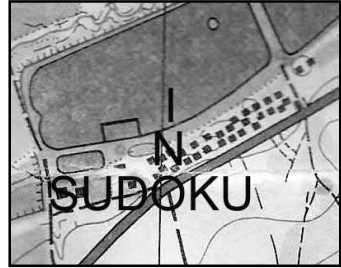
### KiNo ZG PTTK

Budowniczy etapu	Nazwa imprezy	Data	Etap	Ocena
Tomasz Paszek	<b>GRASSOR 2005</b>	26.11.2005	E2 TS „Nocne przegięcie”	<b>80,071</b>
Gerard Opiełka	<b>MATNIA 2005</b>	26/27.05.2005	E1 TS „(Z)łamane(j) kółko”	<b>80,000</b>
Andrzej Wysocki	<b>MATNIA 2005</b>	26/27.05.2005	E3 TS "W matni lasu koszezińskiego"	<b>79,750</b>
Marek Wąsowski	<b>NOCNE MP</b>	4/5.02.2005	E1 TS "Drabinka"	<b>79,385</b>
Sebastian Janas	<b>MATNIA 2005</b>	26/27.05.2005	E4 TS "Szwajcarska lopka III"	<b>79,167</b>
Sebastian Janas	<b>DOMINO 2005</b>	11/12.11.2005	E4 TS "Źródło"	<b>78,800</b>
Andrzej Krochmal	<b>PODKUREK 2005</b>	22.10.2005	E2 TS "Wybory z jajem"	<b>78,500</b>
Zbigniew Socha	<b>DOMINO 2005</b>	11/12.11.2005	E2 TS "Jak Ecik z Masztalskim na azymut poszli"	<b>78,200</b>
Przemysław Sikora	<b>NOCNE MP</b>	4/5.02.2005	E3 TS "Biała noc"	<b>78,115</b>
Anna Sikora	<b>MATNIA 2005</b>	28/29.05.2005	E2 TS "Prosto przed siebie"	<b>77,667</b>
Andrzej Wysocki	<b>DOMINO 2005</b>	11/12.11.2005	E1 TS "IV Speleo-marszo-czołganie"	<b>77,450</b>
Daniel Kotschy	<b>ORIENTOP 2005</b>	14.05.2005	E3 TS "Wielowstążka-ciągutka szwajcarska"	<b>76,636</b>
Tomasz Paszek	<b>GRASSOR 2005</b>	26.11.2005	E3 TS "Bukowe szaleństwo"	<b>75,167</b>
Wojciech Drozda	<b>PODKUREK 2005</b>	22.10.2005	E3 TS "Odznaki"	<b>74,708</b>
Daniel Kotschy	<b>ORIENTOP 2005</b>	14.05.2005	E2 TS „Rozwarstwiona wirówka z dodatkami”	<b>71,682</b>

Opracował  
Waldemar Fijor

# INO-SUDOKU

Rozwiąż łamigłówkę SUDOKU,  
 a następnie poszukaj i potwierdź  
 w terenie na dowolnej kartce papieru  
 trzy PK. Podpisaną kartkę przekaz  
 autorowi zabawy do 17.06.2006 r.  
 Dla zwycięzcy przewidziana jest  
 nagroda, a dla każdego uczestnika  
 potwierdzenie zdobycia 1 pkt. do odznaki InO.  
**START** - w środku litery "O".  
**META** - w bazie na północny-zachód od PK 3



Ze startu na PK 1

<b>1</b>	<b>6</b>		<b>7</b>			<b>3</b>		
			<b>3</b>				<b>8</b>	<b>2</b>
			<b>6</b>					<b>4</b>
			<b>4</b>				<b>9</b>	
<b>7</b>	<b>5</b>						<b>2</b>	<b>6</b>
	<b>3</b>				<b>2</b>			
<b>5</b>					<b>6</b>			
<b>3</b>	<b>8</b>				<b>1</b>			
		<b>9</b>			<b>3</b>		<b>6</b>	<b>7</b>

Z PK 2 na PK 3

Z PK 1 na PK 2

metry	stopnie
-------	---------

Miłej zabawy!!!  
 Romek Trocha